

## PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie	rs. 3 kop. —
półrocznie	rs. 1 kop. 70
kwartalnie	rs. — kop. 75
Cena pojedynczego numeru	
kop. 7½	
Z PRZESYŁKĄ:	
rocznie	rs. 4 kop. 40
półrocznie	rs. 2 kop. 20
kwartalnie	rs. 1 kop. 10

# TYGODNIEN

## OGŁOSZENIA.

za 1 razowe po kop. 7 za wiersz  
petitu lub za jego miejsce.  
za 2-6 razowe po kop. 4 za  
wiersz.  
za 7-10 razowe po kop. 3 za  
wiersz.  
Reklamy po 10 k. za w. petitu.  
Cena ogłoszeń za...  
10 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna. w domu W-go Michelsona obok Magistratu. — Ogłoszenia przyjmują: Redakcyja, obiedwie księgarnie, oraz poza granicami guberni wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frendler” w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie.

W Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazarak — prócz tego,

w Czestochowie	W. M. Lipska.	w Łasku	W. Grass.
w Będzinie	Janiszewski Stan.	w Łodzi	Janiszewski Leopold
w Brzezinach	Krzemieniewski Jul.	w Radomsku	Goszczyński Franciszek
w Dąbrowie	Tomaszewski J.	w Rawie	E. Sulimierska.

Stas Popowski, w tydzień po śmierci siostrzyczki Jadwini, podał jej za nią w siódmym roku życia, d. 5 lutego r. b.

## Budżet Piotrkowa na rok 1888.

### Dochód.

- 1) Procent od kapitałów deponowanych w Banku Państwowym, oraz ogół nieruchomości własność miejską stanowiący powinny przynieść rs. (\*) 11,481 kop. 46.
  - 2) Miejscy właściciele nieruchomości wniosą do kasy w formie podatków . . . . . rs. 7,446 kop. 45.
  - 3) 50% podatek patentowy od kupców i przemysłowców spodziewanym jest w sumie . . . . . rs. 6,487 kop. 78.
  - 4) Z różnego rodzaju aktów przy poświadczaniu protestu weksli i innych źródeł ma wpłynąć do kasy rs. 13,699 kop. 56.
  - 5) Zasilek farmujący się z opłaty przy wykupywaniu pasportów zagranicznych, może dosięgnie sumy . . . . . rs. 6,688 kop. 25.
  - 6) Dochody drobne i przypadkowe przypuszczalnie stanowiąc będą rs. 106 k. 23.
- Ogółem dochodu rs. 45,909 k. 73.

### Rozchód.

- 1) Na utrzymanie zarządu miejskiego ma być wydatkowaną suma rs. 13,886 k. 44½.
  - 2) Na utrzymanie w porządku nieruchomości miejskich i najem lokali dla instytucyj i personelu miejskiego zarządu . . . . . rs. 3,615 k. 5—.
  - 3) Na utrzymanie zewnętrznego porządku miasta . . . . . rs. 5,188 k. 59—.
  - 4) Na utrzymanie naukowych, dobroczynnych i innych społecznych instytucyj . . . . . rs. 4,364 k. 19—.
  - 5) Na zapłatę długów i sformowanie kapitałów\*\*) . . . . . rs. 5,430 k. 42—.
  - 6) Na drobne wydatki rs. . . . . 873 k. 22—.
  - 7) Na jednorazowe wydatki\*\*\*) . . . . . rs. 6,902 k. 18—.
- Razem rozchodu rs. 40,260 k. 9½.

### Bilans.

Dochód . . . . .	rs. 45,909 k. 73—
Rozchód . . . . .	rs. 40,260 k. 9½.
Remanent rs. . . . .	5,649 k. 63½.

\*) Piotrków posiada kapitału, nienaruszalnego i zapasowego ogółem rs. 74,712 kop. 71½.

\*\*) Tu zaliczono rs. 1856 k. 25 stanowiących ogólną sumę rat pożyczek, obciążających hipoteki prywatne i procent ra. 2,310 k. 61 od kapitałów miejskich deponowanych w Banku.

\*\*\*) W tej cyfrze mieści się suma rs. 1,000 na uzdrowienie szpitala cholerycznego w razie epidemii.

## Wiadomości Bieżące.

— **Doroczne wybory straży ogniowej** odbyły się według zapowiedzi, dnia 5 b. m. Niestety, z dotychczasowej, wzorowej, energicznej Rady Nadzorczej jeden zrzekł się ewentualnego mandatu dwóch zaś drugich przy głosowaniu nie u-

trzymało się. Daj Boże, aby nowowstępujący do Rady poszli wzorem swych poprzedników, nie ubiegając się bynajmniej za tanią popularnością. Co bowiem tanie—to nie warte; prawdziwie dzielnym mężem jest tylko ten, który słucha głosu własnego sumienia i pragnie dobra instytucji dla niej samej, nie zaś dla siebie.

Rezultat tegorocznych wyborów następujący: do Rady wybrani pp. Gampf, Młodowski, Wojewódzki, Babicki, Kohn Michał, Klicki; na Naczelnika głównego p. Otto Władysław, na jego pomocnika p. Podolski Adam; wreszcie otrzymali także sporo głosów—na naczelnika p. Spahn, na pomocnika p. Trzebuchowski. Rezultat powyższy przedstawiony został pod zatwierdzenie J.W-u Naczelnikowi gubernii.

Z odczytanego sprawozdania dowiadujemy się, że:

Rada straży odbyła w ciągu roku sprawozdawczego posiedzeń 12, na których zdecydowała spraw 106; główną zaś uwagę zwracała na wybór odpowiednich naczelników oddziałowych, przy pomocy zaś tych ostatnich na instrykcję i regulamin dla straży.

Członków czynnych było 280 podzielonych na 6 odpowiednich oddziałów. W tej liczbie: co do stanowiska społecznego, właścicieli domów 18, urzędników 52, adwokatów 4, lekarzy 3, farmaceutów 3, felezerów 3, rzemieślników 167, kupców 3, oficyalistów 14, jeometrów 3, wyrobników 10; co do wykształcenia 19 z wyższem, 45 ze średniem, 170 z elementarnem, 46 niemiejących czytać i pisać; co do religii katolików 252, prawosławnych 3, ewangelików 2, starożykonnych 23; wreszcie żonatych 105, niezonatych 175. Do pożarów, w ciągu ubiegłego roku, straż była powoływana 6 razy, odbyła prób jeneralnych 5, oddziałowych 62, oprócz tego pełniła służbę zwykłą podczas 65 przedstawień teatralnych i zabaw publicznych.

Członków honorowych (płacących po rs. 3 rocznie) przybyło w ostatnim roku 20, ubyło zaś 38 i jest obecnie wszystkich 192. Z tych zalega w opłacie składki 28 na sumę ogólną rs. 174. Liczba członków honorowych rozpada się podług wyznań na: katolików 128, prawosławnych 10, ewangelików 9 i żydów 45. Szkoda, że sprawozdanie nie kategoryzuje członków honorowych w ten sam sposób ze względu na stanowisko społeczne; dowiedzielibyśmy się bowiem ilu też właścicieli domów (którzy najwięcej powinni być bytem instytucji zainteresowani) opłaca składkę, na ogólną ich w mieście liczbę. O to samo dopominaliśmy się w zeszłorocznym sprawozdaniu.

Majątek straży jest następujący: w gotowiznie w LZ-ych Tow. Kr. Z-go rs. 1060 kop. 45½, zaległe składki jak wyżej rs. 174, zaległości z funduszy asekuracyjnych rządowych za dostawę sikawek do ognia i za zniszczone narzędzia ogniowe rs. 256 kop.

40. wartość inwentarza rs. 13,246 kop. 48 Ogółem 14,721 kop. 33½.

Po skończonych wyborach, obyczajem lat poprzednich odbyło się przedstawienie teatralne dla straży, złożone z „Broni niewieścia” i „Marcowego kawalera”; następnie udali się wszyscy, tak członkowie czynni jak honorowi, na wspólną skromną wieczernę, gdzie wśród ożywionej rozmowy, przy dźwiękach miejscowej orkiestry, wznoszono buczne wiwaty na cześć p. Naczelnika gubernii, instytucji strażackiej, jej starszyny, rady nadzorczej etc. etc. M. D.

— **Lombard** w Piotrkowie, udzielający drobnych pożyczek pod zastaw różnych produktów i kosztowności na umiarkowany procent, byłby instytucją bardzo pożądaną wobec ciągłego wyzysku tutejszych lichwiarzy, wyzysku, który dochodzi już do niepraktykowanych rozmiarów. Oddałby on prawdziwą przysługę licznej klasie niezamożnych urzędników i mieszczan, a nawet każdemu z mieszkańców miasta, postawionemu chwilowo w krytycznym położeniu i zmuszonemu szukać krótkoterminowej pożyczki. Myśl założenia lombardu w naszym grodzie, na wzór egzystujących w Warszawie i Łodzi, nie jest nową i dziwić się tylko wypada, dlaczego nie przychodzi do skutku. Że jest ona praktyczną, dowodzi najlepiej to, iż jeszcze na początku r. 1882 niejaki Dawid Opoczyński przeznaczył na założenie lombardu wspólnymi siłami kilku innych izraelitów, rs. 1000; projekt ten jednak, nie przyszedł dotąd do skutku. Wreszcie lombard Opoczyńskiego miał służyć tylko dla żydów.— O sprawie tej pisaliśmy już przed kilku laty obszerny artykuł wstępny—dziś więc ją tylko przypominamy, jako dotąd niezala-twioną.

— **Zadymka śnieżna**, jaka się rozpoczęła w nocy z zeszłej soboty na niedzielę, formalnie odcieła nas od reszty świata. Bieg pociągów na drodze żelaznej przez niedzielę i poniedziałek ustał zupełnie. Pierwszy pociąg osobowy nadszedł dopiero od granicy w poniedziałek po południu; od Warszawy zaś we wtorek rano. Ten też ostatni przyniósł nam sporą paczkę drukowanej bibuły, w której na pierwszy rzut oka doświadczony czytelnik odgadł odrazu zadymkę przerwę w komunikacji pocztowej; wszystkie bowiem przeglądy i artykuły polityczne były niezwykle krótkie z powodu braku w warszawskich redakcyjach gazet zagranicznych,—natomiast znać było na całych stronicach bezustanną pracę drutów telegraficznych, żartujących sobie z zadymką.

— **Do szczegółów zadymki** śnieżnej, trwającej w Piotrkowie w zeszłą sobotę i w niedzielę do południa, dodajemy, że takiej w naszej okolicy ludzie wiekowi niepamiętają. W wielu domach, z powodu niemożności wyjścia na miasto, nie było

chleba ani bułek i obchodzono się bardzo skromnym posiłkiem. Za młynem parowym dom p. Olszewskiego wokoło zawiany był wysoka na trzy łokcie barykadą śnieżną. Za nim zaś położony drewniany dom właściciela Pary, całkowicie przez 24 godzin przykryty był śniegiem, z wyjątkiem tylko części dachu i sterującego nad nim komina. Mieszkańcy zamknięci w ciemnościach spędzili całą dobę we łzach, głodzie i przerażeniu. Jedna z lokatorek miała u siebie trochę mąki, z której upiekła chudy placek, i ten był całodziennym dla wszystkich posiłkiem. Dopiero w poniedziałek nad ranem zdołali oni przebić w wale śniegowym tunel od drzwi wchodowych do ulicy, żeby ujrzeć światło dzienne.

— **Krązą pogłoski** o założeniu w naszym mieście fabryki szkła. Jeżeli wiadomość ta okaże się prawdziwą — bliższe szczegóły podamy we właściwym czasie.

— **Ostatni wieczór** tańczący w salach p. Skibińskiego, który miał się odbyć dnia 1-go b. m., i niewiadomo dlaczego został w ostatniej chwili przez Tow. Dobroczynności odwołany — odbędzie się w poniedziałek dnia 13 b. m.

— **Zabawa.** Dnia 8 b. m., t. j. w ubiegłą środę odbyła się zabawa tańcząca, którą zaimprowizowali sobie ziemianie piotrkowskiej, którzy zjechali się dniem wcześniej na wieczór tańczący do p. prezesa miejscowej dyrekcji Tow. Kredyt. Zabawa środowa przeciągnęła się do godziny 7 rano. Osób było na niej 79.

— **W miejscowym teatrze** 11 i 12 b. m., w sobotę i niedzielę, mają się odbyć dwa koncerty śpiewackiego chóru rosyjskiego pod osobistym kierunkiem słynnego Dmitrego A. Sławińskiego. Śpiewacy występować będą w narodowych ruskich kostiumach z XVI i XVII wieku, wykonanych podług rysunku ruskich artystów i archeologów. Bliższe szczegóły w afiszach.

— **Na wystawie tkackiej** w Warszawie w prawym gabinecie rozłożyło swoje okazy Towarzystwo akcyjne zakładów przedzalni bawełny, tkanin i blicharni w Zawierciu — jak pisze „Kur. Warsz.”

Zakłady pomieniono w przemyśle tkackim zajmują pierwszorzędną miejsce i, lubo znajdują się na kresach kraju, wymanypowały się z pod wpływu niemieckiego o tyle, iż na 2,715 osób pracujących, niewielu się tu już znajdzie cudzoziemców, do czego najwięcej się przyczynił p. Bolesław Masłowski, dyrektor administracyjny, znany zarazem jako znakomity specjalista w drukowaniu barwnymi i trwałymi deseniami perkali, oraz kretonów. Przedzalnia w Zawierciu składa się z 52,000 wrzecion, tkalnia zaś z 912 krosien mechanicznych najnowszej konstrukcji. Jest to więc poważny zakład w naszym przemyśle tkackim, który co do rozmiarów urządzenia i produkcji przewyższają tylko zakłady Scheiblera w Łodzi. Zawiercie w szczytym gabinecie przedstawiło prawie wszystkie okazy wyrobów, a więc znajdujemy tu przędzę bawełnianą i nici kręcone, tak do tkanin, jak i do wyrobu pończoch, dalej towary białe, jakoto półplótno i perkal rozmaitej szerokości, barehan, chustki, ręczniki i t. p. Ostatni wrzecion dział wystawy Zawiercia stanowią towary drukowane we wzorzyste desenie, a więc chustki włóścińskie, kretony meblowe, barehany drukowane, serwety, portjery i t. p. Wyroby wymienione mają największy zbyt w Cesarstwie.

Tak zwany łódzki „król bawełniany”. Karol Szejbler, również pospieszył na wezwanie komitetu Muzeum i na środku głównej sali ustawił wspaniały kiosk, kosztujący kilka tysięcy rubli. W kiosku tym, całkowicie oszklonym, znajdujemy wszelkie okazy produkcji zakładów fabrycznych, począwszy od przędzy bawełnianej, a skończywszy na tkaninach w postaci kretonów,

barchanów, dymek, pik, serwet, ręczników, trykotów i t. p. Według ostatniego wykazu liczba robotników wynosi obecnie w zakładach K. Szejblera 6, 200 (w tej liczbie 332-ch cudzoziemców, kiedy przed siedmiu laty było ich przeszło 1,000), a roczny obrót Towarzystwa akcyjnego przedstawia poważną sumę 14 milionów rubli.

— **Z oryginalną skargą** zamierza wystąpić do sądu jeden z mieszkańców Łodzi, przeciwko właścicielowi domu, przed którym upadł na chodniku z powodu gołedzi i złamał rękę. Miły Bożek poszkodowany zarzuca gospodarzowi domu niedokładne wyrąbywanie lodu. Gdybyśmy tu w Piotrkowie mieli choć cokolwiek więcej w sobie życia i tak szybko biegali po naszych trotuarach, jak Warszawiacy lub Łodzianie, łamałobyśmy nogi i bez pomocy gołedzi. Bo prosimy tylko przypatrzeć się dziurom i wybojom na tutejszych chodnikach na najpryncypałaiejszej nawet z ulic Piotrkowa. Całe szczęście, że jesteśmy anemiczni, ospali i., zaledwie się poruszamy. Czysta wygrana: dla nas — bo nie łamiemy nóg, dla posesyjonatów — bo ich nikt nie procesuje i nie zmusza do reparacji chodników.

— **Kto jest właściwie** kontrabandyzta — chłop czy żyd? i kto na tym interesie zawsze traci, a kto zarabia?..

Wątpliwosc naszą pod tym względem rozstrzygnął w tych dniach jeden z urzędników nadgranicznego powiatu będzińskiego. Chłop — powiada on — bierze zwykle od żydka pieniądze na zapłacenie przygotowanej już kontrabandy oraz 3 lub 4 rs. za przeniesienie takowej przez granicę. Nie dowierając jednak sumiennosci chłopu, na pewność powierzonej mu gotówki bierze żyd w zastaw jedną lub dwie krowy. Rezultat takiego układu bywa dwójaki: albo chłop przedostaje się z powrotem szczęśliwie przez granicę i wtedy odbiera swój zastaw zarabiając zaledwie owe 3 lub 4 rs. wówczas, kiedy właściwy defraudant zarabia setki — albo też chłop bywa schwyty i traci wszystko, nawet swoją chudobę, którą mu na satysfakcję kary często sprzedają; żydek zaś zabiera sobie krowki nie tracąc.

— **Brzeziny** (Koresp. „Tygodnia“.) Mieszkańcy tutejsi, oraz wsi okolicznych, należących do parafii brzezińskiej, na zebraniach parafijalnych w d. 29 grudnia 1885 r. i 9 września 1886 r., przyznawszy niezbędną potrzebę wybudowania nowej plebanii, jednogłośnie uchwalili sposób otrzymania na cel powyższy odpowiedniej sumy. Obecnie sporządzony przez miejscowego budowniczego plan z kosztorysem już mamy zatwierdzony. Według wszelkiego prawdopodobieństwa projekt ten zostanie urzeczywistnionym w roku bieżącym. Chodzi tylko o to, czy oczekiwana suma z obowiązkowej składki, rozłożonej stosownie do zarobków każdego, wynoszącej ogółem rs. 5000, wpłynie całkowicie w odpowiednim czasie.

— **Łódź.** (Koresp. „Tygodnia“.) Według wszelkiego prawdopodobieństwa w r. b. rozpoczęta zostanie budowa nowego muranego kościoła „Wniebowzięcia N. M. Panny“, gdyż wszystko już jest gotowe. Kościół ten ma być wzniesiony na miejscu istniejącego starego kościoła drewnianego, który jak opiewa projekt, tymczasowo na czas trwania budowy, przeniesionym zostanie na miejscowy cmentarz znajdujący się przy ulicy Ogrodowej. Tym sposobem uniknie się przerwy w obrzędach religijnych.

— **Częstochowa.** (Koresp. „Tygodnia“.) Podobno na reparację dachów na Jasno-górskim klasztorze, której się podjął jeden z majstrów miejscowych niejaki Florjan Kizlik, za wynagrodzeniem 7114 r. 85 kop., wyznaczony został z sum skarbu Państwa odpowiedni fundusz.

— **Tranzlokacje duchowieństwa.** Ks. Hipolit Piekarczyk, b. wikaryusz przy tutejszym kościele po-Dominikańskim o którego tranzlokacji do Chełma powiatu radomskiego donosiliśmy, w ubiegłym miesiącu, otrzymał nominację na wikaryusza przy po-reformackim kościele w Wieluniu. — Wikaryusz parafii Srocka, piotrkowskiego powiatu, ks. Albin Struss został tranzlokowany na opróżniony przez ks. Bronisława Kowalewicz wikariat w parafii Kłomnice, radomskiego powiatu. Ten zaś ostatni przeniesionym został na takąż posadę do Sieradza. — Wikaryuszem parafii Biała, powiatu rawskiego naznaczono ks. Sylwestra Władysława Krombach, który zajmował takąż posadę w Puszczy Korabiewskiej, powiatu skierniewickiego.

— **Posiedzenia** w Łodzi sądu zjazdowego i tutejszego wydziału karnego naznaczone na 6 b. m., opóźnione zostały skutkiem przerwanej komunikacji z powodu zasp śniegowych.

— **Nareszcie** Łódź ma się zdobyć na kalendarz polski na r. 1889, z jak najdokładniejszym uwzględnieniem części informacyjnej. Wydawnictwo to zamierza podjąć księgarz miejscowy Cezary Richter, jak donosi „Dzien. Łódzki”.

— **Kara.** „Warsz. Dniew.” donosi, iż właściciel fabryki szkła, niedaleko Żąbkowie położonej, p. Szrajber, pociągnięty został przez inspekcję fabryczną do odpowiedzialności za przekroczenie ustawy o pracy nieletnich. Sprawa powyższa roztrząsana była w sądzie gminnym miejscowym, który skazał dyrektora fabryki na karę pieniężną w kwocie rs. 50.

— **Sprostowanie.** Z powodu mnóstwa zecerckich błędów, jakie się zakradły do artykułiku o *teatrze amatorskim*, zamieszczonym w przeszłym numerze „Tygodnia”, powtarzamy takowy ponownie. Powinno być, jak następuje: — Przedstawienie amatorskie, złożone ze sztuk: „Broń niewieścia”, „Partya pikiety” i „Marcowy kawaler” — udało się znakomicie i dowiodło, co znaczy sumienna i umiejętna w amatorskich teatrach reżyserja. Ale bo też reżyserował tym razem p. Pleszynski, znany organizator kilkoletni teatrów w Sosnowcu; a miał zadanie nielada, gdyż niektórzy amatorowie po raz pierwszy próbowali sił swoich na scenie. Najlepiej stosunkowo wyszła „Partya pikiety”, choć i tym samym sztukom nie zgola zarzucić nie można. Łaskawy współdział w przedstawieniu przyjaźni raczyli szanowne amatorki — pp. Strońska, Stodulnikiewicz, Kowalska i Ochocka, oraz szanowni amatorowie — pp. Pleszynski, Bobrowski, Mańkowski, Stroński, Koepen i Bronikowski. W antraktach słuchaliśmy wyborowej muzyki pułku drażonów konsystującego w Częstochowie, którzy odegraniem kujawiaka Łady i innych partyj na naszych swojskich motywach osnutych, przyjemną zrobili nam niespodziankę.

— **Szkoły profesyjne.** „Warszawskij dniewnik” donosi, że w kierunku i programie szkół elementarnych, zamienionych na profesyjne, nastąpiła zmiana. Oprócz nauki religii, czytania, pisania, początków arytmetyki i nauk przyrodzonych, będą wykładane rysunki, tak niezbędne dla każdego rzemieślnika. Naukę rysunków poprzedzi kurs pracy ręcznej, który nie będzie obszerny, lecz musi być dokładny. Wszystko, czego się używa w warsztacie rzemieślnika dla zamaskowania braków wyrabianego przedmiotu, jakoto: wstawianie części, używanie ozdób niewłaściwych i t. p., zasadniczo w wyrobach ręcznych nie powinno być tolerowanem. W zakres nauki pracy ręcznej wejdą początki stolarstwa, ślusarstwa, introligatorstwa, tokarstwa, snyderstwa, koszykarstwa, druciarstwa i t. p. Każdy przedmiot, jaki uczeń ma wykonać, musi wprzód być wyrisowany i rozmiarzy jego ściśle określone. Zadaniem szkoły będzie rozwijać w uczniu znajomość planu, miarę oka, wprawę ręki i przyuczyć go do dokładności wykonania. Szkoły takie przedewszystkiem zakładane będą w miastach, osadach i wsiach, znajdujących się w pobliżu fabryk i ognisk przemysłowych. Zacznie się początkowo od szkół dwuklasowych, które mają jednakowy program ze szkołami: uznanymi według projektu ministerjalnego za najbardziej odpowiednie dla kształcenia warsztatowych i fabrycznych robotników; takich szkół znajdować się będzie w każdej gubernii niemniej niż tuzin, a nawet więcej.

— **Szkoły realne.** Prasa petersburska zapowiada nową dogradację dawnych gimnazjów, obecnie szkół realnych. Mają być one przekształcone na szkoły pomocników inżynierów i mechaników, z zatarciem charakteru średnich zakładów naukowych. Pod względem służby wojskowej, wychowawcy nowych szkół realnych będą korczyli z przywilejów drugiego stopnia.

**Podatek od przedsiębiorstw.** W zbiorze praw znajdujemy następujące szczegóły, tyjące się dodatkowego podatku od przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Dodatkowy podatek procentowy wynosi 3% od czystego zysku rocznego. Dla obliczenia i rozkładu podatku w każdym powiecie tworzy się komisja pod prezydencją inspektora podatkowego, lub osoby delegowanej przez izbę skarbową, złożona z sześciu członków, wybieranych na trzy lata z pośród kontrybuentów. Podatek procentowy pobiera się w miejscu, gdzie znajdują się główne zarządy zakładów przemysłowych; a od towarzystw akcyjnych, których główne zarządy znajdują się zewnątrz kraju, w miejscach, gdzie zamieszkują główni ajenci. Towarzystwa zagraniczne opłacają podatek od sumy operacji w Rosyi, przyczem sumy, obliczone z czystego zysku na pokrycie strat poniesionych za granicą, nie mogą być wyłączone od podatku. Osoby, podlegające podatkowi, zostaną uwiadomione o wysokości należnego od nich podatku listownie; po ogłoszeniu zaś listy urzędowej mogą w ciągu miesiąca od daty publikacji wnieść protest co do dokładności obliczenia. Zakłady przemysłowe, które powstały podczas rozdziału ogólnej sumy podatku, ulegają opłacie w stosunku odpowiedniego procentu od ich zysków. Ostatecznym terminem wnoszenia podatku do izb skarbowych jest d. 13-ty września.

**Główne Towarzystwo** opieki nad zwierzętami w Petersburgu występuje z podaniem o zmianę prawa, odnoszącego się do wymiaru kar na dręczycieli zwierząt. Z praktyki okazuje się, że obecne kary pieniężne nie odnoszą należytego skutku, a jak wskazują statyczne wywody, jedne i te same osoby dopuszczają się dręczenia zwierząt. Zwiększenie więc stopnia kar może skutecznie takie indywiduala powstrzymać. Projektuje więc podniesienie normy kar pieniężnych, oraz ustanowienie zasady, aby osoby które już raz skazane zostały na grzywny, przy powtórnej pociąganiu do odpowiedzialności sądowej za dręczenie zwierząt, karane były aresztem od dwóch do sześciu tygodni, bez możności zamiany tej kary na grzywny.

**Listy od Redakcyi.**

— Jednemu z pokrzywdzonych przez pana X.—prosimy o podpis; w przeciwnym razie drukować nie możemy.

— Panu Sw. w Radomsku. Zamieściliśmy w przeszłym już numerze, w wyjątku z „Kuryjera”.

**NOTATKI POPULARNO-NAUKOWE i praktyczne.**

— „Zdrowie”, zamieszcza ciekawy artykuł, oparty na treści listu prof. Mentina z Warszawy.

Naprzód twierdzi pr. M., że chmiel sprowadzany z Bawaryi do Warszawy, wzięwszy pod uwagę nieurodzaje tegoroczne tego produktu w Bawaryi, musi być właściwie chmielem wolińskim, sprzedanym za granicę przez plantatorów z tutejszych okolic. Prof. M. rzeczoną okoliczność podaje wprawdzie tylko jako przypuszczenie, ale jednocześnie wyświeśla nader ciekawy, a niezrozumiały prawie fakt, iż bez względu na wysoką cenę produktu, tudzież cło, stosunkowo nader wysokie, chmiel może być sprowadzany z zagranicy, a raczej z zagranicy może być z korzyścią do nas eksportowany. Rzecz według prof. M. przedstawia się jak następuje. Jeszcze w r. 1866 wynaleziono w Niemczech bardzo łatwy sposób otrzymywania z chmielu olejku eterycznego powodującego aromatyczny zapach chmielu, przy której to operacji chmiel, nie tracąc ani barwy zielonej, ani świeżego wyglądu, pozornie wydaje się zupełnie dobrym i do fabrykacji piwa odpowiednim. Ów chmiel wszakże, według praw niemieckich, uważa się za fałszowany i jako taki sprzedawany być nie może. Z tego powodu sprzedają rzeczony chmiel jako świeży i prawdziwy, tak tania za granicę, że ani cło, ani koszt transportu nie robią tu żadnej różnicy. Inna rzecz z olejem eterycznym: ten pokrywa owe niedobory, gdyż ma on olbrzymi odbył za granicą i sprzedaje się po 200 marek kilogram, t. j. około 45 rubli fant.

Olej ten jest płynny, żółtawy, posiada przyjemną woń chmielu, a co najważniejsza, nie psuje się tak prędko jak lupulina. Samo przez się da się łatwo zrozumieć, że chmiel pozbawiony najważniejszego swego czynnika, chmiel, którego użycie w danej miejscowości jest zabronionem, jako produktu fałszowanego, może być sprzedany nader tanio i to do tego stonnia, że handel nim może wytwarzać konkurencyjną plantacyjom chmielowym krajowym. Wobec tego czasopismo „Zdrowie” uważa z konieczności ścisłe badanie chmielu importowanego, mianowicie pod względem zawartości oleju eterycznego.

**Odświeżanie polityry.** Podług p. K. Boschau, zamiast zwykłego czyszczenia politurowanych części mebli naftą, z wielkiem powodzeniem można używać nafty z domieszką białej czyszczonej cerazyjny (wosku ziemnego). Mieszanie tę cokolwiek ogrzewamy. Po wytarciu nią drzewa, pocieramy je raz jeszcze naftą i po 24 godzinach czystą miękką flanelą. Politura wtedy nabiera świeżości.

**Licytacje w obrębie gubernii.**

— W dniu 23 marca (4 kwietnia) w sądzie zjazdowym I okręgu w Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi przy ulicy północnej pod № 366-A położonej od sumy rs. 3000  
— 24 marca (5 kwietnia) w tymże sądzie na

sprzedaż osady Teodora Binendy w Kolużkach położonej, od sumy rs. 1000 i niżej  
— 4 (16) kwietnia w sądzie zjazdowym II okręgu w Częstochowie na sprzedaż następujących nieruchomości: 1) w m. Częstochowie pod № 154 położonej od sumy rs. 2000 i niżej; 2) w osadzie Czelaź uczystek Bożyca zwany pod № 186 położony od sumy rs. 150; i 3) w osadzie Żarki przy ulicy Krakowskiej pod № 186 położonej od sumy rs. 200;  
— 19 (31) lipca w kancelaryi rejenta Stanisława Kurzelewskiego przy hipotece sądu okręgowego w Piotrkowie na sprzedaż dóbr Patoki A. B. w p-cie łaskim od sumy rs. 24148 k. 6.  
— 16 (28) lutego w magistracie m. Łodzi, na trzechletnie wydzierżawienie dochodu z ławek i od pogrzebów w synagodze żydowskiej w m. Łodzi od sumy rs. 675 rocznie.  
— 1 (13) lutego w urzędzie gminnym Łekawa na trzechletnie wydzierżawienie prawa polowania na gruntach osady Grocholice od sumy rs. 15 na rok;  
— 11 (23) lutego w urzędzie gminnym Koniecpol na jednoroczne wydzierżawienie budynków po czasowo zwiniętym szpitalu S. tej Joanny w Koniecpolu, od sumy rs. 128  
— 8 (20) lutego w biurze p-tu częstochowskiego, na trzechletnie wydzierżawienie łąki do mieszkańców nowej Częstochowy należącej, od sumy rs. 375 k. 37 rocznie

**Ruch pociągów drogi żelaznej na stacji Piotrków na sezon zimowy 1887/88 roku.**

a) w kierunku od Warszawy do Granicy:	god.	min.	
Kurjerski (2 klasy) przych.	12	43	popółnocy.
„ „ „ odchodzi	12	48	
Pospieszny (3 klasy) przych.	9	52	przed południa
„ „ „ odchodzi	10	—	
Osobowy (3 klasy) przych.	3	40	po południu
„ „ „ odchodzi	3	52	
b) w kierunku od Granicy do Warszawy:			
Kuryjerski (2 klasy) przych.	2	42	po północy
„ „ „ odchodzi	2	47	
Pospieszny (3 klasy) przych.	5	59	po południu
„ „ „ odchodzi	6	11	
Osobowy (3 klasy) przych.	1	54	po południu
„ „ „ odchodzi	2	4	
c) Pociąg miejscowy (3 klasy). Wychodzi z Piotrkowa	6	20	rano
Przychodzi z Warszawy	10	25	wieczorem

**Wyniki ze spostrzeżeń meteorologicznych i sanitarnych za rok ubiegły 1887.**

Termometr Reaumur'a, barometr rtęciowy Brauna, hygrometr Klinkerfuesa, dla zabarwiania się ozonoskopu przyjęto cztery stopnie.

Miesiąc	Temperatura.	Wilgoć.	Barom.	Kierunek wiatru.				Jasno.	W części jasno.	Deszcz.	Śnieg.	Śnieg z deszczem.	Mgła.	Grzmot.	Ozon.	Panujące choroby.
				Zach.	Połud.	Wsch.	Półn.									
Styczeń	R. — 2.6°	90	750	6	10	9	10	5	8	5	7	—	8	0	1	Pokazuje się szkarlatyna z błonicą, lecz trwa niedługo; błonica niezależnie. Przeważają choroby przewlekłe dróg oddechowych.
Luty	— 2.4°	82	756.7	7	11	7	9	12	7	5	6	0	2	0	0.7	Wyjątkowo ospa, która w okolicy panuje; ospica; błonica rzadko; zapalenia oskrzeli, płuc i przełyku.
Marzec	+ 0.4°	83	747	13	4	9	8	5	6	8	8	0	2	0	0.8	Ospa częściej niż w poprzednim miesiącu; ospica; rzadko błonica i gorączka tyfoidalna. Przeważnie katary i zapalenia dróg oddechowych.
Kwiecień	+ 6.2°	73	749	10	11	4	6	9	14	8	3	0	0	3	1.3	Ospa naturalna rzadko; częściej varioloid i ospa wietrzna. Błonica. Wyjątkowo odra. Zapalenia płuc, oskrzeli, reumatyzmy; febra rzadko.
Maj	+ 10.0°	81	747	18	7	11	6	7	14	20	0	0	0	2	1.3	Ospa znacznie częściej. Zapalenia płuc, oskrzeli. Ostre zaburzenia żołądkowe. Reumatyzmy. Febra rzadko.
Czerwiec	+ 11.7°	82	748	23	3	3	7	6	16	18	0	0	0	2	1	Ospa rzadziej; zdarza się błonica. Febry; zapalenia oskrzeli. Pokazują się biegunki.
Lipiec	+ 16.8	69	749	15	13	2	3	19	8	8	—	—	—	3	0.8	Ospa również rzadko. Zaburzenia żołądkowe ostre; biegunki, rzadziej krwawe. Febra nie częsta.
Sierpień	+ 13.1°	79	748	20	3	3	7	6	14	13	0	0	0	—	1.2	Ospa bardzo rzadko—ustaje. Błonica. Biegunka, rzadko krwawa. Febra nie często, reumatyzmy również rzadko.
Wrzesień	+ 12.0°	82	744	16	10	3	2	3	15	13	1	0	2	1	1.2	Biegunka, a pod koniec mies. częściej krwawa; wogóle zaburzenia żołądk. częstsze pod koniec mies. Tyfus brzuszny i wysypkowy w kilku wypadkach. Błonica. Zapal. oskrzeli, przełyku, reumatyzmy.
Październik	+ 5.1°	88	744	21	7	3	1	3	14	18	0	0	3	—	1.1	Odra rzadko, szkarlatyna jeszcze rzadziej; zaburzenia żołądkowe; reumatyzmy. Wogóle miesiąc zdrowy.
Listopad	+ 3.5.	83	741	5	16	7	4	5	9	6	3	—	3	—	0.6	Koklusz; rzadko błonica. Katary kiszki i dróg oddechowych. W okolicy ospa.
Grudzień	— 1.5.	86	740	13	19	0	6	1	10	3	10	—	—	—	0.8	Koklusz nie częsty; błonica rzadko. Reumatyzmy; Katary dróg oddechowych. Miesiąc do zdrowszych się zalicza.
Razem Za rok.	+ 6.5°	81	747	167	114	61	69	81	135	125	33	—	20	11	1	A. Strzyżowska

wiatr silny 8 razy

# ZARZĄD TOWARZYSTWA BOGORODZKO - GŁUCHOWSKIEJ MANUFAKTURY

założonej przez

## ZACHARA SAWICZA MOROZOWA

ma zaszczyt podać do ogólnej wiadomości, że otworzył w mieście **Warszawie** HURTOWY SKŁAD  
swych wyrobów **na placu Teatralnym № 11.**

(R. i Fr. № 622)

(4-3)



zawiadamia Sz. Publiczność, że w celu spopularyzowania

**NATURALNYCH**

**WIN KRYMSKICH i KAUKAZSKICH**

urządził tutaj w magazynie

**p. LUDWIKA FRENKLA**

przy placu *Maryjskim*, obok apteki p. *Gampfa*.

**GŁÓWNA SPRZEDAŻ**, gdzie wina nasze, bez podwyższenia cen. podług naszego cennika sprzedawane bywają, t. j. butelka wytrawnego od kop. 30, a słodkiego lub czerwonego od kop. 35 i wyżej.

Wina nasze są analizowane przez Urząd Lekarski i przytem polecamy za trwałość takowych. (20-13)

Do sprzedania

**FORTEPIAN**

za przystępną cenę, fabryki Kralla. Obejrzeć można i dowiedzieć się o warunkach codziennie od godziny 11-ej do 1-tej przed południem w mieszkaniu rojenta Heinricha, w domu W-go Pulwarskiego, dawniej Szulea, przy ulicy „Petersburskiej” na 2-gim piętrze

(4-4)

**Dom z oficyną**

„w *Petrokowie*” do sprzedania na przystępnych warunkach. Wiadomość u Kroczeńskiego urzędnika miejscowej Izby Skarbowej.

(3-2)

Dla kaszających i osłabionych  
**NAGRODZONE**

na Warszawskiej Wystawie Hygienicznej, listem pochwalnym, oraz medalem w dziale farmacji, higieny i pielęgnowania chorych, na Wystawie Krakowskiej, analizowane, uznane i koncesyjonowane przez Radę Lekarską

**EKSTRAKT i KARMEŁKI  
MIODOWO-ZIOŁOWO-SEG-DOWE**

**Fabryki „LELIWA”**

w *Warszawie* ul. *Zgoda* № 6.

Sprzedają w aptekach i składach aptecznych w *Warszawie*, *Królestwie* i *Cesarstwie*, 50% tańsze i pewniejsze od zagranicznych.

w „*PETROKOWIE*” główna sprzedaż w składzie Apt. W-go *Zarskiego*. Flaszka ekstraktu kop. 75. paczka karmelków kop. 15.

(R. i Fr. № 8987.) (40-18)

**M. LIPSKA**

dawniej

**W-Garztecki w Częstochowie  
Księgarnia Katolicka**

Oczytelnia książek polskich i francuskich. *Prenumerata* pism, gazet i wszelkich wydań wiew tak krajowych jako i zagranicznych. *Materyjały* piśmienne i rysunkowe. *Bilety* wizytowe, *rejestra* gospodarze i *druki* dla wszystkich władz gotowe i na zamówienie, dostarcza w jak najkrótszym czasie. Panom *geometrom* poleca znaczny zapas *Rejestrów Pomiarowych*.

(7-2)

**Wykład języków**

starożytnych i nowożytnych (teoretyczny). A. Paskal Kandyd. Fil., nauczyciel gimnazjum. Ul. „*Moskiewska*” dom p. *Jütnera*; godzina 9-12 i 4-7 codziennie.

(2-2)

**Skład Węgli**

**Włodzimierza Sapińskiego**

(Róg alei *Aleksandryjskiej*)

**Ceny**

Korzec węgla kamiennych grubych 240 *ł.* . . . . 85 k.

Korzec węgla kamiennych grubych na skrzynie 10 korcowe zamknięte (przez Magistrat *Warszawski* ostemplowane) . . . . 83 k.

Pud koks (korzec 4 pudy) . 30 k.

Korzec węgla drzewnych . 1 rs.

**Uwaga.** Na miasto rozsyła się w koszach półkorcowych wagi 130 *ł.* (13-12)

**Włodzimierza Sapińskiego**

**Wynajem Pojazdów**

Dom W-go *Adama Golembowskiego* wprost *Poczty*

**Karety, Powozy, Bryki, Konie** (13-12)

**Dom piętrowy**

nowo zbudowany w *Sosnowcu*, pomiędzy *Stacją* *Warszawsko-Wiedeńską* i *Iwangrodzka*, przynoszący rocznie 1000 rubli dochodu, jest do sprzedania w każdym czasie, za przystępną cenę. Wiadomość u właściciela *Walentego Janoty* w *Sosnowcu*. (3-2)

**LEKCYJE**

konwersacyi niemieckiej zbiorowe godzina codziennie, 3 ruble miesięcznie. Wiadomość w *Redakcyi*.

**NAJWYŻEJ ZATWIERDZONE**

**Towarzystwo Wzajemnego Ubezpieczenia na Życie**

**„NEW-YORK”**

**Założone w 1845 r.**

Warunki Ubezpieczenia i Kontroli zostały zatwierdzone przez P. Ministra Spraw Wewnętrznych 21 Października 1887 r.

Łapitał gwarancyjny, najzupełniej zrealizowany, wynosił w dniu 1-go *Stycznia* 1887 r. **161,100,224 rubli**. Towarzystwo złożyło do Banku Państwa **500,000 rubli** tytułem kaucyi, (w listach pożyczki wewnętrznej z roku 1887 wartości nominalnej **600,000 rubli**).

Osobny prawem przepisany fundusz rezerwowy składa się do Banku Państwa, jako gwarancja Ubezpieczeń w *Cesarstwie* i *Królestwie* zawartych. Czynnosi Towarzystwa i unormowanie funduszu rezerwowego, podlegają czynnej kontroli Rządu *Rosyjskiego*.

Wszelkich objaśnień udziela **Biuro Towarzystwa w *Warszawie*, Plac *Saski* № 5.**

**Dyrektor na *Rosyję* *Południową* i *Zachodnią*  
L. WERNER.**

Reprezentant na *Królestwo Polskie*

**K. RADKIEWICZ.**

(Raj. i Fr. № 364.)

(0-2)

**Sklep z pokojami gościnnymi**

na handel win z restauracją lub inny interes handlowy, w miejscu renomowanym do wynajęcia od *ś-go Jana*. Wiadomość u właścicielki domu *S. Kowańskiej*, przy placu „*Mikołajewskim*”. (3-2)

**Biuro Ogłoszeń**

dla wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych

**Rajchman i Frenkler**

w *Warszawie*,

ulica *Senatorska* Nr. 26.

**Zapas róż i Kamelii**

Przygotowane na wieczory karnawałowe **Bukiety** od tanich do najkosztowniejszych **Kwiaty** cięte i doniczkowe **Dekoracje** salonów, wszystko po cenach przystępnych polecają Szanownej Publiczności *Ogrodnicy*

(1-1) **Bracia *Lipiarze***.  
**Róg *Alei* i *Odeskiej* ulicy**

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 33 powieści p. t. **Frankley** przez *Henryka Gréville* w przekładzie *E. Dobrzańskiej*.

Tak, spotkałem ją z mężem—powiedział—Bieda-  
czyśko. Godzien jest pozakowania.  
— Powodzi mu się przecież dobrze, jakimi mówiono.  
— Ah! Mówiono ci o tem?  
— Tak, i ucieszyłam się z tego szczerze, ze względu  
na ciebie Horacy; wiem, że mimo wszyskiego, co  
między wami zaszło, kochasz go zawsze.  
— Mamie otaczające Ellę zacięło się silniej.  
— Masz słusność, ciesz się, nie bardzo jego po-  
wodzenie; ale co do niej...  
Lekki dreszcz wstrząsnął Ellą; przytulił ją do  
siebie.  
— Co do niej... widok jej nie sprawił na mnie  
żadnego wrażenia... Nie mogę powiedzieć, bym jej  
nie nienawidził... nie... ale jest mi obojętna i za nic...  
— Spodziewam się—wymówiła Ella.  
— Przez cały dzień o dziwnych myślach rzeczach  
konstansu—ciągnął dalej Horacy.—Czy pamiętasz co po-  
wiedziałaś o kiedys, w pewną cię noc, gdy niebo  
tak jak dziś zasiane było miryjadami gwiazd?  
— Pamiętam.  
— Ze serce moje umarło i że, nie pokocham  
już nigdy.  
— Tak, powiedziała spokojnie.  
— Otwórz... dziś... doszedłem do przekonania że...  
wówczas byłem... głupi!  
— Doprawdy?—spytała z poważną miną.  
— I, że serce nie umiera nigdy... że życie  
ma nieprzebrane skarby, że najdroższy z nich mnie  
się właśnie dostał... że ty nim jesteś Ello i... że... że.

— 263 —

— Biedny John!—powtórzył raz jeszcze.  
Horacemu było dziwnie pilno powrócić do Elli. Od  
jakiegoś czasu coraz to spieszniej powracał do domu, co-  
raz to niechętniej opuszczał mieszkanie, które Ella  
urządziła mu zupełnie po myśli. Dziś chciał, czuł potrze-  
bę gwałtowną zobaczyć ją coprędzej. Spotkanie, któ-  
re miał przed chwilą, zrobiło na nim wrażenie, któ-  
rego radby się co najrychlej pozbyć.  
— Chodźmy stąd, kochanko — szepnął jej.  
Powstała i wyszła z nim natychmiast.  
— Co tobie jest?—spytała, gdy się znaleźli sami.  
Spotkała cię jakas przykrość?  
— Nie—odrzekł—nie wielkiego; powiem ci to  
później. Teraz jednak musimy się załatwić z intere-  
sami czempredzej i wrócić do domu. Miałem niemiłe  
spotkanie.  
Załatwiwszy interesa i zwiędziwszy ciekawe zbiory  
etnograficzne miejscowego muzeum, młodzi ludzie po-  
szli do jakiegoś cichego ogródka, by odetchnąć świe-  
żym powietrzem. Ella nie pytała męża o nic; wiedzia-  
ła bowiem, że wcześniej lub później podzieli się z nią  
każdą swoją myślą.  
— Jak tu dobrze!—zauważył Horacy, opierając  
się na drewnianej ławeczce.  
Mówiąc to, otoczył żonę ramieniem.  
— Oh! Horacy!—gdyby nas kto zobaczył?—zawołała.  
— Wziąłby nas za parę zakochanych! Nie wi-  
dzę w tem nic złego. Ello! widziałem dziś kogoś...  
Czy wiesz kogo?  
Skinęła główką. Szarzało już; było jednak dość  
widno, by mógł czytać w oczach żony.

— 262 —

gdyby nie były zdolne znieść własnego ciężaru. Wy-  
tworne kolory ich: lila, szare, to blade różowe, nęciły  
wzrok, zapach odurzał i rozmarzał dziwnie.  
Ogrody Kapitola ręka umiętłego ogrodnika  
ujęła już w karby, nadała im urzędowy charakter.  
Nożyce dopotąd ewilizowały krzawy i drzewa, dopo-  
kąd te nie nauceżyły się w przepisanym z góry kwitnąc  
porządku; trawniki hodowane zielonili się równo,  
jak zastrany obrzumi kobierze i zawalidywały swo-  
ich dziłkich braci, otaczających Obelisk. Tam, rozcią-  
gała się gęsta, szorstka murawa. Kwiatowe słone  
dogrzewające w tych stronach równie silnie, jak u  
nas lipowe, obrzucało powodnią światła obelisk, któ-  
rego wspaniałe linie rysowały się śmiało na tle błę-  
kitnego nieba. Wymioty, potężny, zdawało się, że  
wyrasta wprost z gruntu, zdawało się, że jest dziełem na-  
tury; ściągali na siebie wejrzenia i budził podziw  
przepyszny swym kolorytem. Jakim cudem ten o-  
grom kamienny wydawał się przetrzeźwiałym, zkad  
zapomysł odcieni—pojąć trudno. Niebo było bez  
chmurki—a wokoło niego pola i wody Potomaku!  
Obelisk Waszyngtonu i jego Kapitola patrzył na sie-  
bie ponad miastem; pierwszy odznaczał się tajemni-  
czym urokiem, drugi cudowną architektoniczną budo-  
wą. Widąc ich też zewsząd. Obelisk szczerzej innej  
przycięga ku sobie i każdy mimowoli dąży w jego  
kierunku, radby dojść bliżej—naprzód! Droga doń  
prowadząca, w lecie jest tylko do przebycia możliwą;  
zimną i wiosną rozlane wody Potomaku otaczają go  
jakby warowną twierdzą. A jednak widzą dąży, by

— 258 —

przekonać się, czy nie jest uludą, czy jak czarodziej-  
ska dekoracja nie zniknie, gdy się doń zbliży.  
Pociąg dojeżdżał do Waszyngtonu, a Ella i Ho-  
racy z zajęciem przyglądali się otaczającemu ich wi-  
dokowi. Kolej żelazna zakreśla łuk wokoło miasta i  
przerzyna mnóstwo ulic: wszystkie one jak promie-  
nie gwiazdy schodzą się w kulminacyjnym punkcie nie-  
tylko miasta ale i Stanów Zjednoczonych, w siedlisku Izby  
i zwierzniej Władzy. Ulice te były zaledwie wytknięte;  
tam gdzie dziś wznoszą się najpyszniejsze domy  
i pałace, zieleniły się wówczas pola—tam, gdzie dziś  
kwitnie przemysł i bogactwo, wtedy jeszcze rosło  
zboże.  
Kiedyż my zajdziemy nareszcie?—zawołała z  
wesołym zniecierpliwieniem Ella.  
Minęli jeszcze kilka alei, kilka pól, minęli dziel-  
nicę murzynów pełną ubogich domków, rozlegającą  
się w świąteczne wieczory oryginalnymi piosnkami i sta-  
nęli przed skromnym dworcem.  
Było to wczesnym jeszcze rankiem; miasto było  
ciche, ale mimo to ożywione i wesołe. Żadnych skle-  
pów, szop ani kramów, wspaniałe domy i pałace roz-  
rzucone tu i ówdzie wśród skwerów i parków, kwi-  
tnące drzewa, potop światła, ogłuszający szczebiot  
ptactwa i czyste szerokie ulice,—oto cechy ówczesne-  
go Waszyngtonu, który dopiero zaczynał się rozsze-  
rzać, według planów francuza Lenfant.  
— Jakże tu rozkosznie—zawołała Ella.  
Frankley uśmiechnął się! Podróż ta, która dla je-  
go żony posiadała tyle uroku, dla niego była rzeczą  
powszednią; radość jednak blizkich sercu odczuwamy

— 259 —

